

Sygn. akt II K 758/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 marca 2017r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Agata Gawlicka

Protokolant: Magdalena Błaszczyk

Przy udziale asesora M. G.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 25.10.2016r., 14.12.2016 r., 3.03.2017r., 27.03.2017r.

sprawy **R. G., s. K. i L. zd. S., ur. (...) w N., karanego**

oraz

A. M., s. F. i H. zd. K., ur. (...) w Dobrej, karanego

oskarżonych o to, że:

I. w dniu 16 lipca 2016 r. w miejscowości (...) gm. N. w budynku mieszkalnym działając wspólnie i w porozumieniu dokonali rozboju na osobie D. L. w ten sposób, że po wejściu do mieszkania A. M. stanął na czatach, zaś R. G. chwycił pokrzywdzonego za ubranie, podniósł go z tapczanu i grożąc mu pozbawieniem życia, dokonał zaboru w celu przywłaszczenia portfela z zawartością pieniędzy w kwocie około 300 zł oraz telefonu komórkowego marki M. (...) o wartości 60 zł, po czym uderzył pokrzywdzonego z otwartej dłoni w twarz, w wyniku czego D. L. stracił przytomność, czym działał na szkodę D. L., przy czym R. G. czyn ten popełnił będąc uprzednio skazanym w warunkach art. 64 § 1 k.k. w ciągu 5 lat od odbycia kary pozbawienia wolności w rozmiarze 6 lat i 6 miesięcy orzeczonej za podobne przestępstwa umyślne z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i inne wyrokiem Sądu Rejonowego w Goleniowie z dnia 26.04.2010 r., sygn. akt II K 783/09, którą odbył w okresie od 20.08.2010 r. do dnia 24.03.2016 r., gdzie na poczet kary zaliczono okresy pozbawienia wolności od dnia 8.08.2009 r. do dnia 20.11.2009 r. i od dnia 10.12.2009 r. do dnia 21.07.2010 r.

tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k., zaś wobec R. G. o czyn z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

oraz R. G., oskarżonego o to, że

II. w dniu 16 lipca 2016 r. w miejscowości K., gm. N. groził pobiciem D. L., przy czym groźba ta wzbudziła w zagrożonym uzasadnioną obawę, że może zostać spełniona

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

I. uniewinnia oskarżonego A. M. od popełnienia zarzucanego mu czynu;

II. uznaje oskarżonego R. G. za winnego tego, że w dniu 16 lipca 2016 r. w miejscowości (...) gm. N. w budynku mieszkalnym dokonał rozboju na osobie D. L. w ten sposób, że chwycił pokrzywdzonego za ubranie, podniósł go z tapczanu i grożąc mu pozbawieniem życia, dokonał zaboru w celu przywłaszczenia portfela z zawartością pieniędzy w kwocie około 300 zł po czym uderzył pokrzywdzonego z otwartej dłoni w twarz, w wyniku czego D. L. stracił przytomność, a wychodząc z mieszkania dokonał zaboru w celu przywłaszczenia telefonu komórkowego marki M. (...) o wartości 60 zł, czym działał na szkodę D. L., przy czym czyn ten popełnił będąc uprzednio skazanym w warunkach

art. 64 § 1 k.k. w ciągu 5 lat od odbycia kary pozbawienia wolności w rozmiarze 6 lat i 6 miesięcy orzeczonej za podobne przestępstwa umyślne z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. wyrokiem Sądu Rejonowego w Goleniowie z dnia 26.04.2010 r., sygn. akt II K 783/09, która odbył w okresie od 20.08.2010 r. do dnia 24.03.2016 r., gdzie na poczet kary zaliczono okresy pozbawienia wolności od dnia 8.08.2009 r. do dnia 20.11.2009 r. i od dnia 10.12.2009 r. do dnia 21.07.2010 r. i czyn ten kwalifikuje z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza mu karę 5 lat i 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności;

III. uznaje oskarżonego R. G. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt II części wstępnej wyroku, tj. czynu z art. 190 § 1 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 190 § 1 k.k. wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 85 § 1 k.k., art. 86 § 1 k.k. łączy kary pozbawienia wolności wymierzone oskarżonemu R. G. w punktach I i II części wstępnej wyroku i wymierza mu karę łączną 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności;

V. na podstawie art. 46 § 1 k.k. nakłada na oskarżonego R. G. obowiązek zadośćuczynienia pokrzywdzonemu D. L. za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na jego rzecz kwoty 3000 zł (trzech tysięcy) złotych;

VI. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet wymierzonej oskarżonemu R. G. kary łącznej pozbawienia wolności zalicza mu okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 16 lipca 2016r.;

VII. na podstawie § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 1 pkt 2 w zw. z a ust. 2 pkt 3, § 20 rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu przyznając od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy oskarżonego R. G. z urzędu adw. K. B. kwotę 1298,88 zł (tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt osiem złotych i osiemdziesiąt osiem groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

VIII. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 ust 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego R. G. od kosztów sądowych w całości w tym od opłaty;

IX. na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. koszty postępowania w zakresie dotyczącym oskarżonego A. M. ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 758/16

UZASADNIENIE

W dniu 16 lipca 2016 r. D. L., ok. godz. 18:00 wrócił do domu w J. z N., a po drodze zakupił 3 puszki piwa. Krótco po nim przyszedł do domu mieszkający z nim brat - R. L., ale po chwili wyszedł. D. L. nie zamknął za nim drzwi, zajął się przygotowywaniem obiadu, a następnie usiadł na tapczanie w dużym pokoju, by ogadać telewizję. Podczas oglądania wypił przyniesione ze sobą piwa.

W tym czasie R. G. spotkał się z A. M. i razem spożywali alkohol. Około godziny 20.20 R. G. i A. M. weszli do mieszkania D. L. i skierowali się do pokoju, w którym przebywał. A. M. tylko stał w tym pokoju, nic nie robił, nie odzywał się, nie wypatrywał czy ktokolwiek nie nadchodzi. Natomiast R. G. podszedł do D. L., schwycił go za odzież, uniósł go góry i używając słów wulgarnych, oraz groźby pozbawienia życia zażądał od niego pieniędzy. D. L. wystraszył się i z tego powodu nie odzywał się, w reakcji na co R. G. podszedł do niego i złapał go tak, że D. L. nie mógł się ruszyć. Wtedy R. G. sięgnął ręką do kieszeni D. L. i zabrał mu portfel wraz z zawartością pieniędzy w kwocie około 300 zł w banknotach i monetach. Wreszcie wychodząc, uderzył D. L. w twarz, a dokładnie w prawy policzek, na skutek czego D. L. stracił na chwilę przytomność. Wychodząc z mieszkania R. G. zabrał leżący na stole telefon D. L. marki M. o wartości 60 zł. R. G. i A. M. odjechali rowerami w kierunku K.. Po drodze R. G. kazał ściągnąć A. M. czerwoną bluzę, którą ten miał na sobie i utopił ją w bagnie.

Kiedy D. L. oprzytomniał zorientował się, że mężczyzn nie ma w mieszkaniu i udał się do szwagra, K. W., gdzie zastał jego syna A., któremu opowiedział co się stało, a ten wziął samochód i razem zaczęli szukać po okolicy mężczyzn, którzy weszli do mieszkania D. L.. Przejeżdżając w J. obok ulicy nazywanej (...), D. L. dostrzegł z samochodu R. G. i A. M., poruszających się na rowerach. Kierujący autem A. W. wezwał policję, po czym sam kontynuował jazdę za wskazanymi osobami. Gdy ci skręcili przed K. w stronę M., D. L. wysiadł i czekał na policjantów na drodze, a jego krewny jechał dalej za rowerzystami, w efekcie ujmując A. M.. W tym czasie drugiego mężczyznę, R. G., zatrzymał w K. K. W. wezwany do pomocy przez syna.

Podczas przeszukania przeprowadzonego przez policjantów, znaleziono u R. G. pieniądze w kwocie 187,09 zł i telefon stanowiący własność D. L.. Kiedy R. G. po zatrzymaniu był odprowadzany do radiowozu przechodził obok D. L. i użył w stosunku do niego słów wulgarnych, zawierających groźbę pobicia.

O godzinie 23.46 D. L. miał 0,70 mg/l alkoholu we krwi. O godzinie 23.32 R. G. miał 0,87 mg/l alkoholu we krwi.

Dowód: - zeznania pokrzywdzonego – k. 15, 25-26, 31v, 93v-95, 207-209v, zeznania świadka M. K. – k. 310 v. – k. 311, k. 45-46, wyjaśnienia A. M. (w części) – k. 60, protokół przeszukania R. G. – k. 9-11, protokoły badania alkometrem i świadectwo wzorcowania – k. 6-8, protokół zatrzymania – k. 4-6, notatka urzędowa – k. 2-3, protokół oględzin – k. 33-37, zeznania A. K. – k. 387

R. G. ma (...), jest kawalerem, nie ma nikogo na utrzymaniu, sam utrzymuje się z zasiłku socjalnego w wysokości 300 zł. Jest osobą wielokrotnie karaną, w tym zwłaszcza za kradzieże, kradzieże z włamaniem i rozboje. Korzystał z pomocy psychiatry, gdy starał się o rentę, wobec czego w sprawie dopuszczono dowód z opinii biegłych lekarzy psychiatrów. W opinii biegli wykluczyli u niego upośledzenie umysłowe i nie rozpoznali objawów choroby psychicznej w sensie psychozy. Rozpoznali natomiast osobowość nieprawidłową uwarunkowaną wieloczynnikowo oraz uzależnienie mieszane. Stwierdzili zmienność i nietrwałość dążeń, utratę kontroli na pić i regularne odurzanie się ciągami amfetaminą i marihuaną, a także okazjonalnie – dopalaczami. We wnioskach końcowych biegli wskazali, że oskarżony nie miał z powodu choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innego zakłócenia czynności psychicznych w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

Był skazany min. wyrokiem Sądu Rejonowego w Goleniowie z dnia 26.04.2010 r., sygn.. akt II K 783/09, którą odbył w okresie od 20.08.2010 r. do dnia 24.03.2016 r., gdzie na poczet kary zaliczono okresy pozbawienia wolności od dnia 8.08.2009 r. do dnia 20.11.2009 r i od dnia 10.12.2009 r. do dnia 21.07.2010 r.

Dowód: dane oskarżonego R. G. – k. 56-57, informacja z K. – k. 255 – 256, opinia sądowo – psychiatryczna – k. 136-137, odpis wyroku – k. 83-84

A. M. ma (...), posiada wykształcenie(...). Jest kawalerem, nie ma dzieci, nie ma nikogo na utrzymaniu. Utrzymuje się z zasiłku socjalnego brata i prac dorywczych, dysponuje miesięcznie kwotą ok. 800 zł. Nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo. Był wielokrotnie karany sądownie.

Dowód: dane oskarżonego A. M. – k. 51-51 v., informacja z K. (...) -259

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony R. G. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że w dniu 16 lipca 2016 r. byli u pokrzywdzonego z A. M. by wypić alkohol i pożyczyć pieniądze, on pieniądze pożyczył i dał swój telefon by go sprzedać. (...) przebrał się po wyjściu z mieszkania pokrzywdzonego, a czerwoną bluzę, którą miał na sobie wyrzucił w lesie, bo wpadł do wody, chyba do rzeki (k. 38-39).

W toku kolejnego przesłuchania oskarżony R. G. (k. 56-57) nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że poszli do pokrzywdzonego zapytać czy ma coś do picia, nie miał, ale dał im pieniądze i telefon, żeby go sprzedali i mieli na picie. Wstąpili do niego idąc z festynu, nie umawiali się na picie. Pokrzywdzony nie jest kolegą

oskarżonego. Oskarżony nie stosował wobec niego żadnej przemocy, nie bił go, gdyby go uderzył, to pokrzywdzony miałby jakieś ślady. Współoskarżony kłamie na temat przebiegu zdarzenia, bo chce siebie chronić.

Przed sądem oskarżony wyjaśnił, że pokrzywdzony nie dał im tego telefonu na sprzedanie, tylko żeby sprawdzić, czy wracają z wioski. Pokrzywdzony nie jest kolegą oskarżonego, ale z własnej inicjatywy dał mu pieniądze i telefon.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego R. G. są one bowiem nielogiczne, sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonego D. L., który nie miał żadnych powodów, by bezpodstawnie obciążać oskarżonego, którego nie znał i którego wyraźnie z powodu jego zachowania się obawiał – do tego stopnia, że narażając się na odpowiedzialność karną za składanie fałszywych zeznań, dążył do oczyszczenia oskarżonego z zarzutu groźby, a dopiero pod wpływem pytań przyznając, że po prostu się go obawia. Należy wskazać poza tym, że fakt wypowiedzenia groźby słyszał funkcjonariusz policji. Należy ponadto zauważyć, że wyjaśnienia R. G. są całkowicie nielogiczne. Nie można bowiem uznać za logiczne, takiego rzekomego zachowania pokrzywdzonego, że daje obcym osobom pieniądze i telefon - też nie wiadomo po co, bo oskarżony raz twierdził, że po to, aby sobie go sprzedali i mieli na picie, innym razem, że po to, aby ich sprawdzić, czy wracają z wioski. Należy zauważyć, że nawet oskarżony G. twierdził, że pokrzywdzony dał im 150 zł na picie, więc po co miałby jeszcze dawać telefon (gdyby wierzyć pierwszej wersji oskarżonego, że właśnie w tym celu pokrzywdzony dał im telefon) aby go sprzedali i mieli za co pić. 150 zł na alkohol to znaczne pieniądze, nie wydaje się by oskarżony wspólnie z A. M. mogli wypić taką ilość alkoholu, jaką można kupić za 150 zł. Poza tym całkowicie nielogiczne jest, aby pokrzywdzony miał dawać obcym osobom nie tylko pieniądze ale i telefon, nieważne po co miałby go dać. Nikt nie postąpiłby w taki sposób, tym bardziej, że pokrzywdzony nie szukał towarzystwa do picia, miał pieniądze, mógł kupić sobie alkohol i spożywał go sam po przyjeździe z pracy. Nie ma więc żadnych powodów, by obcym mężczyznom miał dawać pieniądze i telefon, by kupili alkohol i z nim pili.

Oskarżony A. M. przesłuchany po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił (k. 51-52), że w dniu zdarzenia pił z R. G., później pojechali rowerami w kierunku K.. W pewnej chwili G. kazał mu jechać dalej, a sam się cofnął. Po chwili go dogonił i mówił, aby pedałowali, powiedział, że kogoś obrobili i pokazał współoskarżonemu 170 zł i telefon. Nakazał mu również zdjęcie czerwonej bluzy, którą miał na sobie i utopił ją w bagnie.

W toku kolejnego przesłuchania (k. 59-60), oskarżony również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, ale zmienił nieco swoje wyjaśnienia i wyjaśnił, że jednak wszedł z R. G. do mieszkania pokrzywdzonego, ale za chwilę wyszedł, po G. zaczął budzić pokrzywdzonego. Odjechali stamtąd, ale za jakiś czas G. zawrócił i następnie dogonił (...) po ok. 200 metrach. Pokazał mu telefon i pieniądze, później utopił jego bluzę.

Przed sądem oskarżony odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania.

Sąd dał wiarę oskarżonemu A. M. tylko w zakresie, w jakim w czasie drugich wyjaśnień przyznał, że jednak był w domu pokrzywdzonego z R. G. oraz w zakresie w jakim wskazywał, że miał na sobie czerwoną bluzę, którą R. G. później utopił. W pozostałym zakresie jego wyjaśnienia były całkowicie niewiarygodne i miały na celu jedynie uchronienie się przed odpowiedzialnością, którą - jak sądził błędnie oskarżony - poniesie przez sam fakt bycia świadkiem zachowania współoskarżonego. Jego pierwsze wyjaśnienia w ogóle nie zasługują na wiarę, bowiem zaprzeczył w nich jakoby był w mieszkaniu pokrzywdzonego, a jest to oczywistą nieprawdą – pokrzywdzony widział go w mieszkaniu, oskarżony G. wskazywał, że (...) wszedł z nim do mieszkania i po trzecie – ostatecznie sam A. M. przyznał, że wszedł do tego mieszkania w kolejnych wyjaśnieniach. Jeśli chodzi o jego drugie wyjaśnienia, to nie jest prawdą, że wyszedł z mieszkania pokrzywdzonego zaraz jak zaobserwował, że R. G. go budzi. Był tam dłużej, widział całe zajście, a pokrzywdzony zaobserwował jego charakterystyczny element odzieży – czerwoną bluzę. Owa charakterystyczność z pewnością sprawiła, że obawiając się ujawnienia, R. G. utopił tę bluzę w bagnie. Należy jednak wskazać, że mimo iż wyjaśnienia tego oskarżonego są niewiarygodne, i tak nie można mu przypisać sprawstwa w zakresie popełnienia zarzucanego czynu. Pokrzywdzony nie wskazał, na jakikolwiek jego udział w zdarzeniu, a wyjaśnienia R. G., które i są niewiarygodne, ani wyjaśnienia A. M. nie pozwoliły na ustalenie, jak zarzucono to A. M. - że jego rola polegała na staniu na czatach (co już wcześniej wyjaśniono).

Sąd uznał za wiarygodne w całości zeznania D. L., choć różniły się one nieco, a przed sądem początkowo pokrzywdzony zaprzeczał, aby R. G. mu groził, jednak dopytany przyznał, że oskarżony wypowiadał pod jego adresem groźby, ale pokrzywdzony obawiał się oskarżonego i dlatego nie chciał już o tym mówić.

Analizując kolejne zeznania pokrzywdzonego (k. 15, 25-26, 31v, 93v-95, 207-209v) sąd dostrzegł w nich pewne rozbieżności, jak również i to, że ewoluowały one, stając się coraz to dokładniejsze. Pierwsze zeznania pokrzywdzonego, złożone późną nocą w dacie zdarzenia były bardzo ogólnikowe, choć zawierały najważniejszy opis zajścia i nie wskazywał w nich pokrzywdzony, aby oskarżony R. G. mu groził. Zdaniem sądu jednak zaważywszy na stres, na jaki naraził go oskarżony R. G., okoliczność, że pokrzywdzony z rodziną sam ścigał mężczyzn, którzy weszli do jego mieszkania, a następnie był przesłuchiwany późną nocą i nie krył tego – po spożyciu trzech czy czterech mocnych piw, zrozumiałym jest, że jego relacja miała charakter tylko ogólnikowy, co jednak nie odbiera jej cech wiarygodności. Należy bowiem zwrócić uwagę, że pokrzywdzony nie znał oskarżonych, już w czasie pierwszego przesłuchania wskazywał, że widział ich kiedyś, ale nie zna ich, a tym samym co oczywiste, nie mógł mieć z nimi żadnego konfliktu, ani też powodu, by zeznawać nieprawdę na temat szczególnie oskarżonego R. G., którego wciąż jawnie się pokrzywdzony obawia. W tym miejscu należy też zwrócić uwagę, że oskarżonego A. M. pokrzywdzony nie obawiał się, a właśnie to co do niego, już przy pierwszym przesłuchaniu podał, że mężczyzna ten nic nie robił w jego mieszkaniu, nie odzywał się, tylko się przyglądał.

Znacznie pełniejsze są kolejne zeznania pokrzywdzonego, złożone następnego dnia po zdarzeniu z rana, które praktycznie w całości pozostają spójne z jego relacją złożoną przed sądem. Pokrzywdzony wskazał w tych zeznaniach, że oskarżony R. G. podniósł go do góry i grożąc pozbawieniem życia zażądał wydania pieniędzy. Pokrzywdzony konsekwentnie przy tym wskazywał, jakimi słowami posługiwał się oskarżony R. G., oraz, że go unióśł za odzież i zażądał wydania pieniędzy, po czym sięgnął po portfel i go zabrał. Konsekwentnie wskazywał, że został uderzony przez oskarżonego i że stracił najprawdopodobniej przytomność, również zeznał wyraźnie do tego protokołu, że brak telefonu zauważył dopiero, gdy się ocknął, i tak samo zeznawał przed sądem, zatem na tej podstawie sąd ustalił, że zabór telefonu nie mieścił się w zamiarze oskarżonego R. G. dokonania rozboju. Oskarżony zabrał ten telefon nie stosując w tym celu przemocy. Przemoc zatasował tylko w celu zabrania portfela z zawartością, telefon zabrał z nowym zamiarem dokonania kradzieży, wykorzystując, że pokrzywdzony jest nieprzytomny, a telefon leży na stole. Wracając do oceny zeznań pokrzywdzonego należy wskazać, że również konsekwentnie twierdził, że miał w portfelu ok. 300 zł, a część pieniędzy (oraz telefon) ujawniono przy oskarżonym R. G.. Wreszcie pokrzywdzony konsekwentnie opisywał wygląd sprawcy i osoby mu towarzyszącej, ze szczególnym uwzględnieniem czerwonego elementu ubioru A. M.. Również konsekwentnie wskazywał, że ten drugi mężczyzna, więc właśnie A. M. po prostu tylko stał w jego mieszkaniu i w ogóle się nie odzywał. Z zeznań pokrzywdzonego nie wynika wcale, aby A. M. stał na czatach. Wszedł do pokoju, w którym przebywał pokrzywdzony, a więc nie stał blisko drzwi wejściowych (z zeznań pokrzywdzonego wynika, że jego dom jest zbudowany w ten sposób, że z zewnątrz wchodzi się do kuchni, stamtąd do jednego z pokoi i dopiero z tego pokoju – do kolejnego pokoju, w którym siedział pokrzywdzony, więc jest oczywiste, że gdy A. M. chciał stać na czatach, to nie czyniłby tego w głębi mieszkania, skąd nie było drogi ucieczki). Nie rozglądał ani nie nasłuchiwał, lecz – jak wskazał pokrzywdzony – przyglądał się zajściu. Wreszcie należy wskazać, że pokrzywdzony ponownie uwypuklił, że nie zna oskarżonych, wie tylko, że R. G. jest bratem P. G., nie ma z nimi żadnego konfliktu. W tym też protokole wspominał dopiero po raz pierwszy o groźbie, jaką R. G. wypowiedział pod jego adresem po zatrzymaniu. Okoliczność, że świadek pominął tę kwestię w czasie składania pierwszych zeznań wynika tylko z tego, że te pierwsze zeznania de facto stanowiły stricte zawiadomienie o przestępstwie przede wszystkim rozboju, i były składane w wyżej już opisanym okolicznościach, przed sądem jednak pokrzywdzony potwierdził, że groźba miała miejsce i znajduje to również potwierdzenie w zeznaniach funkcjonariusza policji M. K..

W ocenie sądu nie dezawuuje zeznań pokrzywdzonego okoliczność, że spożywał tego dnia alkohol i wypił go sporo. Nie zasłaniał się bowiem w czasie składania zeznań niepamięcią, a jego zeznania były logiczne i konsekwentne w toku całego postępowania, co dowodzi, że spożyty alkohol nie miał wpływu na jego zdolność postrzegania i zapamiętywania spostrzeżeń a tym samym nie rzutuje na wartość jego relacji procesowej.

Ostatnie zeznania pokrzywdzonego złożone w postępowaniu przygotowawczym w pełni korelują z poprzednimi, co stanowi dodatkowy dowód na ich całkowitą rzetelność i wiarygodność.

Również przed sądem pokrzywdzony spójnie i logicznie opisał przebieg zajścia, uwypuklając po raz kolejny, że oskarżony A. M. nie brał w żaden sposób udziału w zajściu, jak to ujął pokrzywdzony „nie robił kompletnie nic”. Pokrzywdzony także prostował i precyzował swoje zeznania, szczególnie pierwsze złożone w postępowaniu przygotowawczym, dotyczy to szczególnie kwestii telefonu. Stanowczo zaprzeczył, aby zeznał, że oskarżony G. zabrał mu telefon i że to widział i zeznał, tak jak we wszystkich kolejnych przesłuchaniach w postępowaniu przygotowawczym – że jest pewien, że telefon zniknął, kiedy on stracił przytomność. Odnosząc się do kwestii wypowiedzenia przez oskarżonego G. groźby pod adresem pokrzywdzonego, to taka sytuacja niewątpliwie miała miejsce, ponieważ wskazywał na to pokrzywdzony w postępowaniu przygotowawczym, a jego zeznania w tym zakresie znalazły odzwierciedlenie w zeznaniach M. K., nadto ostatecznie przed sądem również przyznał, że taka sytuacja miała miejsce, a z kontekstu jego zachowania na rozprawie i wypowiedzi należy wnioskować, że starał się nieco umniejszyć odpowiedzialność R. G., zwyczajnie ze strachu przed nim.

Zeznania A. W., M. N. i K. W., sąd uznał za wiarygodne, bowiem były spójne, konsekwentne, korespondowały z zeznaniami pokrzywdzonego, aczkolwiek były jedynie częściowo przydatne do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktywnych, bowiem świadkowie ci brali jedynie udział w zatrzymywaniu oskarżonych i na temat przebiegu zdarzenia w domu pokrzywdzonego mieli wiedzę tylko z jego relacji, a wiedza ta była zbyt skąpa, by na podstawie ich zeznań czynić miarodajne dla sprawy ustalenia faktyczne.

Za wiarygodne sąd uznał zeznania M. K., który jako funkcjonariusz policji uczestniczył w interwencji i znał przebieg zajścia w mieszkaniu pokrzywdzonego z jego relacji. Jeśli chodzi o opis okoliczności związanych z zatrzymaniem oskarżonych, to świadek zeznawał spójnie z pozostałymi osobami, które również brały w tym udział, przy tym zeznania jego w tej części nie mają wielce istotnego znaczenia dla sprawy. Natomiast w pozostałym zakresie stanowią istotny, obiektywny dowód na to, że oskarżony R. G. dopuścił się popełnienia czynu z art. 190 § 1 k.k. po zatrzymaniu. Świadek bowiem, przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym wskazał, że oskarżony prowadzony do radiowozu zagroził pokrzywdzonemu śmiercią po opuszczeniu zakładu karnego, co więcej powtórzył te słowa już później na komisariacie, pod nieobecność pokrzywdzonego. Świadek co prawda na rozprawie nie pamiętał już tego, ale sąd bazował na jego zeznaniach złożonych w postępowaniu przygotowawczym, tym bardziej, że świadek je podtrzymał, nie miał powodów by w tym zakresie kłamać, a nadto jego zeznania znajdowały potwierdzenie w zeznaniach składnych przez pokrzywdzonego.

Za wiarygodne sąd uznał również zeznania A. K., drugiego z funkcjonariuszy policji, którzy brali udział w interwencji. Świadek jednak tylko ogólnikowo przedstawił przebieg zatrzymania i zeznał, że nie pamięta czy oskarżony R. G. mówił coś do pokrzywdzonego zatem sąd posłużył się jego zeznaniami tylko pomocniczo.

Sąd pominął zeznania P. B., albowiem nie wniosły nic istotnego do sprawy.

Za wiarygodne uznano zebrane w sprawie dowody z dokumentów, albowiem zostały one sporządzone w przepisanej formie przez uprawnione do tego osoby, a żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości ani zawartych z nich treści.

Bazując na tak ocenionym materiale dowodowym, sąd uznał, że oskarżony R. G. dokonał rozboju na pokrzywdzonym D. L., zatasował bowiem przemoc i groźbę bezprawną pozbawienia życia w celu dokonania zaboru portfela z zawartością pieniędzy, oraz dopuścił się pozostającego w zbiegu idealnym wykroczenia kradzieży telefonu, a więc czynu z art. 119 § 1 k.w. Sąd dokonując kwalifikacji zachowania oskarżonego nie dostosował jej do wartości skradzionego telefonu i błędnie zakwalifikował to zachowanie oskarżonego jako czyn z art. 278 § 1 k.k. Innymi słowy zachowanie oskarżonego powinno być zakwalifikowane jako czyn z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. oraz kradzież z art. 119 § 1 k.w. Ta pomyłka nie powinna jednak rzutować na wymiar kary, za rozbój, który nadal w ocenie sądu pozostaje sprawiedliwy i adekwatny do okoliczności sprawy.

Oskarżony R. G. dopuścił się rozboju w warunkach multirecydywy, opisaney w części faktycznej uzasadnienia.

Ponadto sąd uznał, że grożąc pokrzywdzonemu pozbawieniem życia, podczas gdy groźba ta wywołała widoczną nawet na rozprawie obawę jej spełnienia, oskarżony R. G. dopuścił się czynu z art. 190 § 1 k.k.

Natomiast A. M. nie popełnił zarzucanego mu przestępstwa. Jak już wyżej wskazano nie tylko nie wykonywał żadnych czynności sprawczych, nie otrzymał nic z łupu, jaki zagarnął oskarżony G., to również i nie stał na czatach. Nie może być bowiem uznane za stanie na czatach samo tylko bierne przyglądanie się zajściu w głębi mieszkania, i to w sytuacji, gdy nie ma żadnych dowodów na podjęcie przez oskarżonych decyzji - choćby milczącej - o takim podziale ról.

Stopień społecznej szkodliwości obu czynów oskarżonego R. G. jest bardzo wysoki. Za taką ocenę przemawia okoliczność, że oskarżony wystąpił przeciwko tak istotnym dobrom prawnym jak zdrowie człowieka, nienaruszalność jego mieszkania, mienie i wolność, rozumiana jako wolność życia bez obawy o popełnienie przestępstwa przeciwko pokrzywdzonemu. Działał z premedytacją, w zamiarze bezpośrednim, motywowany tylko chęcią osiągnięcia bezprawnie korzyści majątkowej kosztem pokrzywdzonego. W trakcie czynu zachowywał się wulgarnie, budząc strach w pokrzywdzonym, istotny był stopień natężenia jego agresji. Wreszcie po dokonaniu rozboju groził pokrzywdzonemu pozbawieniem życia w związku z zawiadomieniem organów ścigania o rozboju, a co więcej, groźbę tę powtórzył następnie na komisariacie policji, a więc zupełnie nie bacząc, że świadkiem jego słów jest funkcjonariusz policji.

Wysoki jest stopień winy, oskarżony miał bowiem możliwość zachowania się zgodnie z przepisami, nie zaszła żadna okoliczność wyłączająca bezprawność jego zachowania lub winę.

Przy wymiarze kar sąd wziął pod uwagę wysoki stopień winy i społecznej szkodliwości czynów, a nadto okoliczność, że oskarżony działał w zamiarze bezpośrednim, mocno uderzył pokrzywdzonego, aż ten stracił przytomność, osiągnął jego kosztem korzyść majątkową, działał w stanie nietrzeźwości, w który wprowadził się z własnej woli, a jego skutki mógł przewidzieć, ale przede wszystkim - wielokrotną uprzednią karalność i działanie w warunkach multirecydywy oraz całkowicie niestabilizowany tryb życia. Analiza karty karnej oskarżonego pozwala stwierdzić, że wychodzi on z zakładu karnego na chwilę, tylko po to by popełnić kolejne - coraz surowiej kwalifikowane przestępstwa - i ponownie trafić do zakładu karnego. Oskarżony był wcześniej dwukrotnie karany za rozbój - na kary po 5 lat pozbawienia wolności, przy czym ostatnia była objęta karą łączną wynoszącą 6 lat i 6 miesięcy, a oskarżony odbył tę karę w całości. Wie zatem doskonale z czym wiąże się pozbawienie wolności, a jednak mimo to, niespełna 4 miesiące po opuszczeniu zakładu po odbyciu tej kary, ponownie, trzeci raz dopuścił się rozboju. W tym kontekście wniosek prokuratora o wymierzenie mu kary 4 lat pozbawienia wolności należało potraktować jako niemożliwy do zaakceptowania, proponujący karę zdecydowanie zbyt łagodną. Trudno zrozumieć jaki wpływ wychowawczy mogłaby mieć taka kara na oskarżonego, który uprzednio karany na kary surowsze nadal popełnia poważne przestępstwa.

Z tego powodu sąd uznał, że karą adekwatną za rozbój będzie kara 5 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności, a za groźby 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Bacząc na globalny stopień społecznej szkodliwości czynów, których dopuścił się, oskarżony oraz kierując się względami wychowawczymi i kształtowaniem świadomości prawnej społeczeństwa sąd wymierzył oskarżonemu karę łączną 6 lat pozbawienia wolności.

Sąd nałożył na oskarżonego obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na jego rzecz kwoty 3000 zł, bowiem czyn oskarżonego był zuchwały, dopuścił się on go w domu pokrzywdzonego, nie będąc tam wcale zapraszany (a więc przemyślał również wtargnięcie do tego mieszkania, zamysł dokonania rozboju nie pojawił się spontanicznie przy okazji pobytu np. koleżeńskiego oskarżonego w tym domu, co świadczy o jego wyrachowaniu i premedytacji w działaniu) nie tylko uderzył i okradł, ale później mu groził odbierając spokój i poczucie bezpieczeństwa we własnym mieszkaniu i narażając również na straty finansowe. W kolejnych punktach wyroku sąd orzekł o zaliczeniu zatrzymania i tymczasowego aresztowania na poczet kary oraz o kosztach należnych obrońcy z urzędu.

Sąd zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych, ponieważ ich nie zapłaci - z uwagi na to, że nie zarabia, nie pracuje, nie ma majątku, a jeśli wyrok się uprawomocni, będzie odbywał długoterminową karę pozbawienia wolności, zaś zasądzenie tych kosztów tylko narazi Skarb Państwa na kolejne wydatki związane z procedurą wszczęcia postępowania egzekucyjnego, które z pewnością zakończyłoby się umorzeniem z uwagi na jego bezskuteczność.